WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia $\frac{2}{14}$ Października № 79. Rok 1858.

Syrop z buraków.

Na zebraniu Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém, rozbierano w sekcyi ogólnéj, kwestyą Nr. 8 oznaczoną: »Czy fabrykacya cukru z buraków ma w kraju naszym warunki dalszego rozwinięcia, oraz jakie są powody upadku mniejszych fabryk cukru«. W Kwietniowym zeszycie Roczników, zamieszczone są uwagi nadesłane nad tym przedmiotem przez Członka Towarzystwa Jana Wojczyńskiego i treść dyskussyi nad nim prowadzonéj. Wykazało się z uwag kilku Członków Towarzystwa, a mianowicie Henryka Potockiego i Tytusa Wojciechowskiego, że domowa fabrykacya cukru na małą skalę, jest rzeczą niepodobną, gdyż koszta wyrobu pochłonęłyby nietylko zarobek, ale większą część wartości materyału. Lecz z drugiéj strony, pozostał w całéj mocy zarzut czyniony wielkim cukrowniom, że z nich użytkować mogą tylko posiadacze gruntów, w odległości dwóch lub trzech mil od fabryki leżących, bo dalszy transport buraków, w porze jesiennéj, jest prawie niepodobnym, zrządza szkodliwą odrywkę w gospodarstwie, pozbawia gospodarza znacznéj części wytłoczyn burakowych i przyczynia się do wycieńczenia gruntu.

Tym obudwu niedogodnościom mógłby jak się zdaje zaradzić pośredni środek, który w Belgii i w Niemczech upowszechnia się coraz bardziéj. Jest to wyrabianie syropu z buraków, i przedawanie go do wielkich fabryk, zamiast surowego produktu.

W pierwszym zeszycie Roczników Francuzkiego Rolnictwa z r. bieżącego, znajduje się artykuł o tym przedmiocie; przesyłam go Redakcyi, w przekładzie polskim, sądząc, że ze wszech miar zasługuje na uwagę powszechną.

Pan Estancelin, Członek Towarzystwa centralnego niższéj Sekwany, tak pisze w raporcie przesłanym Rolniczemu Towarzystwu w Rouen:

»Oddawna rozmyślałem, jakim sposobem, prostym i niekosztownym, mogliby właściciele mniejszych gospodarstw, ciągnąć największe korzyści z buraków cukrowych, zachowując wytłoczyny na karm dla bydła i zwracałem najtroskliwszą uwagę na wszelkie wynalazki, które w ostatnich kilku latach uczyniły ten produkt tak ważnym w rolnictwie. Lecz nie mogłem upatrzyć w nich téj prostoty i łatwości w działaniu, będącéj najpierwszym i najdogodniejszym warunkiem czysto rolniczego przemysłu.

»Nareszcie, znalazłem w raporcie pana Ledocte, sekretarza Towarzystwa rolniczego w Bruxelli, wiadomość o wydobywaniu soku z buraków i przerabianiu go na syrop; uderzyła mnie prostota w postępowaniu i skutki z niego otrzymane. Jednocześnie, pan Renard, aptekarz-chemik w Amiens, wydał pisemko, w którém potwierdza pożyteczność sposobów wskazanych przez pana Ledocte.

»Udałem się do Amiens, chcąc otrzymać od pana Renard, bliższą wiadomość o jego doświadczeniach i przekonałem się, że jego metoda bardzo łatwo da się zastosować w każdém gospodarstwie rolniczém, chociażby maleńkiém; kosztowałem dnia 19 Września 1857, syrop z buraków, zrobiony 20 Listopada roku 1856; zachowany był jak najlepiéj, a ze smaku i koloru podobny do syropu z jabłek.

»Powziąwszy objaśnienia od człowieka naukowego, chciałem zobaczyć w praktyce, sposób wskazany przez pana Ledocte. Za pa-raty bardzo proste, na których już od lat wielu, wieśniacy wyrabiają przy ognisku domowém, syropy z jabłek i buraków. Te sposoby i narzędzia są jak najprostsze. Duży kocioł miedziany, stojący na ognisku może objąć 300 do 400 kilogramów buraków (około trzech do czterech korcy war). Buraki są należycie wypłókane, lecz nawet nie przecięte; podlewają je wodą i gotują, mieszając łopatą miedzianą, która je rozdziela. Po upływie trzech do pięciu godzin, ugotowaną massę, kładą w worki z grubego płótna i wytłaczają w prassie szrubowéj. Sok gotują w kotle przez pięć do sześciu godzin, aż do należytego zgęszczenia, a potém wlewają w baryłki i używają na własną potrzebę, albo na sprzedaż.

»Wiadomo, z jaką trudnością otrzymać można od wieśniaków stanowczą odpowiedź. Nie łatwo zatém mogłem oznaczyć wydajność syropu, koszta i przychód. Jednakże, z porównania rozmaitych odpowiedzi, wyprowadziłem następujący rezultat.

»2500 kilogramów buraków (około 23 i $^1/_4$ korcy war. licząc wagę korca 260 funtów polskich), wydadzą po wyparowaniu 300 kilogramów (779 funtów) syropu. Na to potrzeba węgla kamiennego za 10 fr. (około 16 złp.). Kocioł miedziany obejmujący 4 korce war: buraków, kosztuje 200 fr.; za taki syrop, płacą od 36 do 50 centymów za funt, a biorąc średnią cenę 42 centymów; 1000 kilogramów buraków ($9^1/_2$ korca war.), przyniosłyby 35 fr. czyli 70 złp., co czyni za korzec po złp. 7 gr. 12 (czyli rs. 1 kop. 12). Wytłoczyny oblicza autor artykułu na 4 franki za 1000 kilogramów rs. 1 kop. 20 $9^1/_2$ korcy.

»Rachunek wypadł następujący:

Buraki 2,500 kilom.	75 franków	
Węgiel (wagi nie wiem)	10 »	
Dzień roboty . . .	1 »	50 c.
	86 frank.	50 c.
300 kil. syropu po 36	108 fr.	
750 kil. wytłoczyn	3 »	
	111 fr.	

»Zostaje czystego zysku 29 fr. 50 cen.

»Czyli za korzec buraków wyrobiony w domu na syrop, razem z wartością wytłoczyn, wypada po strąceniu kosztów wyrobu, po zł. 8 gr. 15.

Uwaga. Ten korzystny rezultat wynika z ceny syropu burakowego, który obliczony jest przez autora artykułu na 36 centymów za kilogram, czyli za funt syropu po $11^2/_3$ grosza naszego (kopiejek $5^3/_4$). Pan Estancelin wziął za podstawę rachuby, najniższą cenę syropu jaka jest w Belgii.

»Pewny byłem, że doskonalszych sposobów używać muszą w większych fabrykach i dowiedziałem się, że nie daleko Liege jest taki ulepszony zakład. Pojechałem na miejsce, lecz właściciel oświadczył mi wręcz, że nikt nie może oglądać jego fabryki i nikomu jéj nie pokazuje.

»Chciałem widzieć się z panem Ledocte, lecz poznałem się tylko z jego braćmi, którzy w Genbleau przy Namur, mają folwark dwieście hektarów gruntu (344 morg n. p. war.) podzielony na trzy pola, pod buraki, zboże i rzepak.

»Posiadają oni dystylarnią spirytusu z buraków; są to ludzie bardzo uprzejmi i usłużni. Jeden z nich jeździł z umysłu do Niemiec, dla wybadania domowéj fabrykacyi syropu z buraków. Następujący rachunek podał mi z wyrabiania 5000 kilogramów buraków

Ze stu funtów wydajność syropu 11 do 13 funtów czyli z korca 28½ do 33¾ funta.

Koszta wyrobienia:

Węgiel	. . . . . fr.	30.
Za buraki	. . . . . »	100.
	fr.	130.

Przychód:

600 kil. syropu po 30 centymów	180 fr.	
100 kil. wytłoczyn po 20 centymów	20 »	
Razem	200 fr.	

Zostaje czystego zysku 70 fr.

»Wytłoczyny rachowane są prawie na równi z burakami, z powodu, że są bardzo dobre i że przez gotowanie powiększyła się ich pożywność. Doskonale zachowują się w dołach wypalanych, zwanych silos.

»Przed rozdaniem ich na pokarm inwentarzowi, mieszają się z sieczką i przez 12 godzin fermentują.

»Tych samych sposobów fabrykanci używają w Niemczech co i w Belgii. Zamożniejsi mają wielki kocioł miedziany wmurowany, z kratą i luftami pod spodem, jak w kuchni angielskiéj. Dwie fabryki, w których używają pary do wyrabiania syropu, są jedna w Hans druga w Kolonii; lecz właściciele nikomu nie chcą ich pokazać.

»Jeżeli proste gotowanie na ogniu, przynosi niezaprzeczone korzyści, jakżeby się powiększyły, gdyby gotowano buraki parą, używano jéj do parowania syropu, a przez to oszczędzono wydatków i skrócono czas pracy.

»Jest to bardzo ważna kwestya dla średnich gospodarstw; przyrządy, ograniczone do najprostszéj liczby, składają się z kotła i prasy; służba, z jednéj dziewki i gospodyni. W lepszych gospodarstwach jeszcze są narzędzia do płókania i przecinania buraków. Do tego przydajmy parnik drewniany do gotowania parą, kocioł parowy, panew do wygotowania syropu, porządną szrubową prasę, a mieć będziemy wszystko, czego wymagać może wyrob syropu burakowego, nawet na większy rozmiar.

»Rolnik mieć będzie wszystkie wytłoczyny, w których gotowanie rozwinęło i zmiękczyło części pożywne. Zamiast długiego i kosztownego przewozu surowych buraków, będzie miał syrop, dziesięć kroć mniéj miejsca potrzebujący. Syrop burakowy, czysto i troskliwie sporządzony, nie tylko służy do wyrabiania cukru, lecz i do mnóstwa potrzeb domowych, mianowicie dla uboższych klass mieszkańców.

»Niechaj nauka wynajduje nam ulepszenia, odkrywa nowe źródła odbytu dla tego produktu, niechaj mechanicy wynajdują przyrządy proste i tanie: ja opowiadając com słyszał i widział, wywiązałem się z mojego obowiązku.«

Artykuł ten nastręcza nam rozmaite uwagi. Przedewszystkiém uderza nas ta okoliczność, że dopiero w końcu roku 1857, pomyśleli Francuzi o prostém i niekosztownem wyrabianiu syropu z buraków, już od lat wielu istniejącém w Niemczech. I u nas podobnież, zaczęto od wielkich fabryk, od kosztownych rafineryi, a na wyrob syropu nikt nie zwracał uwagi. Ludzie znający gruntownie ten przedmiot, nadeślą zapewne postrzeżenia swoje i wyjaśnią, czyli syrop takim sposobem wyrabiany, znajdzie pokup w wielkich fabrykach i po czemu za niego zapłacą; wiele zatém wyniesie rolnikowi korzec buraków na miejscu przerobiony na syrop. Podług rachuby pana Estancelin, taki korzec wypada w Belgii na zł. 8 gr. 15. Gdyby u nas wypadł na zł. pięć, to jest: złoty niżéj od ceny, za którą kontraktują buraki do cukrowni, byłoby to wielką korzyścią dla krajowego gospodarstwa. Kultura buraków nie gromadziłaby się w dwu lub trzy milowym obwodzie od cukrowni, lecz mogłaby się rozszerzyć o mil sześć lub siedm, a nawet i dziesięć, nie pochłaniałaby zatém całéj siły roboczéj w jednéj miejscowości i nie zrządzała uszczerbku innym gałęziom rolnictwa. Wytłoczyny pozostałe na miejscu, w zupełności zwracałyby gruntowi to, co buraki z niego wyczerpują. Sądzę nawet, że wielkim cukrowniom byłoby to ulgą i korzyścią, wyrabiać mączkę a następnie cukier rafinowany z dostawianego syropu, a nie tracić czasu i kosztów na pierwiastkowy jego wyrob. Powstałyby nowe cukrownie przez akcye obywatelskie, tam, gdzie ich nie ma dotąd. Nareszcie, w okolicach posiadających odpowiednie grunta hodowli buraków, a przepełnionych gorzelniami, możnaby łatwo bardzo połączyć wyrob syropu burakowego z wyrobem wódki i z małym kosztem tę fabrykę przy gorzelni umieścić. Zdaje mi się, że od połowy Października aż do połowy Grudnia, możnaby wyrabiać syrop z buraków. Parnik i cylinder gorzelniany, posłużą do gotowania buraków; kadzie do wlania wyciśniętego syropu. Potrzeba tylko sprawić panew do wygotowania syropu za pomocą pary i szrubową prassę do wyciskania soku. Gotowany burak nie potrzebowałby prasy hydraulicznéj: cząstka syropu pozostała w wytłoczynach, pomnożyłaby ich pożywność. Od połowy Grudnia spoczywałaby fabryka, aż do spasienia wytłoczyn; od 1 Stycznia, zaczynałby się wyrób spirytusu, podług dawnego trybu, i byłby prowadzony przez Styczeń, Luty, Marzec, Kwiecień i Maj. Tak więc, jeden zakład mógłby wyrobić, gotując dwa razy na dzień buraki, na dwudziesto-korcowym parniku, 1800 korcy buraków na syrop, a 2800 korcy kartofli na okowitę, któréj produkt tym sposobem zmniejszony o część trzecią, nie przynosiłby straty, lecz pomierny zarobek.

Jak pan Estancelin odwołał się do ludzi technicznie znających ten przedmiot, tak i ja z uwagami mojemi odwołuję się do nich. Lecz mam niepłonną nadzieję, że życzenia szanownego Członka Towarzystwa, Jana Wojczyńskiego, wyrażone na ogólném Zebraniu Towarzystwa o zaprowadzeniu fabrykacyi domowéj cukru z buraków, w ten sposób spełnić się będą mogły i że ten zwrot w gospodarstwie rolniczém, przyniesie pomyślne wypadki.

Czł. Tow. Rolniczego, *F. S. Dmochowski.*

Korrespondencya.

Z Łowickiego.

(Spóźniona.)

Treść: Rok niepomyślny. — Rzepak zimowy nie obradza zupełnie. — Zastąpienie rzepaku zimowego Lnianką siewną. — Opis téj rośliny. — Pszenica i Żyto, urodzaj zmniejszony, sprzęt niepomyślny. — Jarzyny. — Rośliny okopowe. — Buraki i nad niemi spostrzeżenia. — Pielnik. — Zaprojektowana zmiana płodozmianu po wyrzuceniu rzepaku zimowego. — Ogrody. — Sprowadzanie drzewek owocowych. — Opis osady kolonialnéj w dobrach Dobrów. — Leopold Śmieciński, wspomnienie pośmiertne.

Po długiém niepisaniu, nic się nie tłumacząc na ten raz brakiem czasu, zacznę niniejszą korrespondencyą od prawdziwéj jeremiady gospodarczéj, gdyż doczekaliśmy się znowu bardzo złego roku. Susza zmniejszyła plon i ilość paszy, mokre żniwa obniżyły wartość i ziarna i słomy. Siana brak wielki, koniczyny mniéj jak średnie. Urodzaj tylko roślin okopowych, mianowicie buraków, należy do nader pomyślnych. Rozpatrzmy się po szczególe abyśmy dokładniejsze dać mogli sprawozdanie.

Rozpocznę od rzepaku zimowego. W okolicy, biorąc 3 mile promienia, z obsianych w zbliżeniu 400 morgów, nie ręczę czy się $^1/_{10}$ część utrzymała; ja należę do nieszczęśliwych, iż się utrzymało 15 morgów, powtarzam do nieszczęśliwych, to bynajmniéj nie omyłka w druku. Na jednéj z moich osad, na 15 morgach przepadł zupełnie, klęska jedna z najpomyślniejszych: przestrzeń przepadłą zasadziłem burakami, o których nie umiem wypowiedzieć do jakiéj doskonałości doszły i wydajność korcy na morgu myślę, że będzie wielką, przechodząca urodzaj zwyczajny. Zaś na drugiéj osadzie, przestrzeń taż sama obsiana rzepakiem zimowym, w ścisłym czarnoziemiu, położenie płaskie południowe, od północy zasłonięte wzgórzem, od wschodu zabudowaniami wiejskiemi, obsiano w części rzędowym w części rzutowym sposobem; z jesieni okryta na stopę bogatym liściem, wśród zimy całkiem na 2 cale pokryta śniegiem, który raz upadłszy, utrzymał się prawie do końca zimy. Na wiosnę przedstawiała widoki zupełnego utrzymania się, a nawet pomyślnego urodzaju. Stan ten błogiéj nadziei trwał do pierwszego zakwitnienia, gdyż w tym roku były dwa; pierwsze pąki zaledwo zaczęły się rozwijać, pokazały się jednocześnie owady latające czarne, z twardém pokryciem, podobne do mrówek. Pierwszy kwiat całkowicie zniszczyły; deszcz w końcu Maja je ożywił. Rzepak zakwitł niestety na nowo, strąki zawiązały się rzęsiste, i dostawać się zaczęły jednocześnie z oziminą; ztąd sprzęt z natury mozolny,

stał się kosztowniejszym. I sprzęt wydał. . . . . korzec z morgi!!! Ale nie na tém koniec dolegliwościom rzepakowym tegorocznym, gdyż i cena, która w początkach sprzętu była na rs. 10 za korzec, za tydzień na rs. 9, później 8, skończyła się na rs. 7½.

Ale że to nie pierwszy rok rzepak zawodzi, bo od lat 4, pytanie czy go siać daléj czy nie? Siać potrzeba, bo zkąd brać nasion olejnych na krajową potrzebę, nawet na wywóz zagraniczny. Siać potrzeba, bo czém zastąpić materyał ściołki jaki dostarcza, którego to materyału tym większa potrzeba im więcéj zajmujemy pola roślinami okopowemi, i im więcéj przechodzimy w stajenne utrzymywanie inwentarzy. Siać go nie warto; zatém pytanie czém go zastąpić, by miéć olej, wywóz za granicę, ściołkę?

Zastąpić rzepakiem letnim, zgodziłbym się na niego, gdyby nie był jeszcze więcéj ochybnym od zimowego; w tym roku i w nim wielkie szkody od liszki drobnéj, ciemnozielonéj; gdyby nie był najgorszym, szkodliwym przedplonem oziminy.

Widzę jeden gatunek, dzisiaj najniesłuszniéj zarzucony: mówię tu o gatunku rzepaku letniego, nazwanego lnianką siewną (*). Ten obradza oniemal w każdym roku, w każdym gruncie; robaki nie jedzą ani kwiatów, ani strąków. Dawniéj przed 14stu laty, dosyć powszechnie był siewanym, w tym roku bardzo piękny w niewielkiéj ilości widziałem w Trębskiéj woli w Powiecie Gostyńskim. Ale i ten gatunek byłby najgorszym przedplonem oziminy; zatém chcąc go wprowadzić w płodozmian, a rzepak zimowy, nie wyjmując Biwitzu wyrzucić, trzeba by go całkiem zmienić. Co do téj zmiany odważę się zaprojektować podług téj jaką u siebie zaprowadzam, ale zmianę tę zamieszczę poniżéj, przy spostrzeżeniach nad burakami jako ściśły związek z niemi mającą.

Do rzepaku letniego dodam, iż tegoroczny wczesny należy do mniéj jak średnich, późny w ogóle dobry, tylko miejscami uszkodzony od liszek o których wyżéj mówiłem. Od zupełnéj zagłady deszcz go w dniu 1 Sierpnia uratował. Oziminy w ogóle, to jest i pszenice i żyta tak co do więzi jak i omłotu o połowę mniejsze jak w roku zeszłym. Pszenicy sprzęt też nie był pomyślnym, w wielu miejscach, szczególniéj gdzie deszcz tygodniowy zastał na garściach, takową potężnie uszkodził. Pszenica na pniu na czysto bez uszkodzenia nie wyszła. Plonowanie żyta też znakomicie mierniejsze, co głównie wiatrom w czasie kwitnienia przypisać należy. Przecież myślę, że sypać będzie lepiéj. O jarzynach też nic pomyślnego donieść nie mogę: wczesne ucierpiały od suszy i zimna wiosennego, późniejsze z ziarnem nie dorodném nie obiecują świetnych plonów. Sprzęt też bardzo przykry, w chwili kiedy piszę, deszcz trzy-dniowy (15, 16, 17 Sierpnia) bez przestanku przeszkadza, a opóźniać sprzętu nie można, bo co dzisiaj zielone, to w dzień suszy już kruszy się i oblata. Nawet owsy tak zwane zimowe, marcowe, wyjątku nie stanowią. Rośliny okopowe stoją w odwrotnym stosunku do wszystkiego. Kartofle i krzaki i pod krzakami sporo; szczególniéj gatunki wczesnych kartofli obfity plon obiecują, w późnych tak nie będzie; od tygodnia już plamy zarazy się pokazywać zaczęły, ale dotąd zniszczenie jeszcze nie wielkie.

Buraki—wejście ich w tym roku było wyborne, sucha zima, następnie sucha i wczesna wiosna, dozwoliła do wczesnego sadzenia: w Kwietniu większa połowa plantacyj w naszéj okolicy była obsadzoną. W Maju wprawdzie parcyalne deszcze, gdyż nie wszędzie ale były, wzrost początkowy wzmocniły. Nasienie moczone wschodziło lepiéj jak nie moczone. I jeszcze tutaj powtórzę to co zawsze mówiłem, że nasienie swoje własne dwa razy lepsze jak ulubione przez fabryki zagraniczne. Zdobądźmyż się raz na to, że czołem swojego nasienia sadźmy sami, a poślad oddajmy sąsiadom jakim nas dzisiaj darzą. Szkoda tylko że w tym roku plantacya nasienia nie wyrówna przeszłorocznemu, gdyż nie jest obiecującą. Koszt pielenia w tym roku był znacznie większym jak w roku zeszłym, a w porównaniu zaprzeszłorocznego dwa razy większy.

Pielnik, o którym wspominałem w mojéj korrespondencyi na początku roku, widzieliśmy funkcyonujący u pana Rosmana, Członka Korr. Tow. Roln. i użyty do pierwszego pielenia, nic nie zostawia do życzenia. Redlina od spodu do góry jest całkiem nim poruszoną, zostawia na grzbiecie pasek 3 calowy, który dwóch ludzi na mórg opiele dostatecznie, zatém oszczędza przy pierwszém pieleniu jak na ten rok było połowę, a w inne więcéj. Pielnik podobny byleby miéć model (z fabryki Cegielskiego u Ostrowskiego et Comp. w Warszawie ulica Rymarska) w domu przez porządkowego i kowala zrobionym być może. P. Majzner z Borówka podobny pielnik kazał robić u siebie i kosztował rs. 3 kop. 60. Przed dobrocią tego pielnika ustępują wszystkie dotychczasowe.

Najemników drogich, ale mieliśmy dostatek.

W burakach objawiły się w roku bieżącym dwa rodzaje owadów szkodnych. W początkach Czerwca chrząszczyki, przez lud tarczuchami zwane; te z ogrodów, gdzie spustoszenie szczególniéj w młodych wiśniach i różach narobiły, zaczęły objadać młode liście na burakach; szczęściem, fala zbiła tych szkodników, a wiadomo jak często na Ukrainie z szkodą plantacyi się zjawiają. Drugie pendraki ziemne, które szczególniéj przy lasach szkodliwie do tego czasu podjadają buraki, od czego te więdną i usychają; są miejsca, gdzie na dosyć znacznych przestrzeniach buraki uszkodziły.

Jak mówiliśmy, buraki w tym roku są zupełnie obiecujące, że i w dobroci są pewne stopnie, zatém oprócz miejscowości, spostrzegamy różnicę, którą tak ustopniować można.

Co do rotacyi.

Najlepsze, po przepadłym rzepaku zimowym, daléj następują po koniczynie, daléj po pszenicy uprzedzonéj ugorem czystym, daléj po pszenicy po grochu; najniżéj się trzymają po pszenicy uprzedzonéj rzepakiem zimowym, mimo dodanego nawozu, i buraki po burakach.

Umieściliśmy ten szereg by zwrócić uwagę plantatorów co do zaprojektować się mającéj zmiany płodozmianu.

Co do nawozów, tak sposobu jak rodzaju.

Nawóz dany pod rzepak zimowy w końcu Lipca, w części ugórowanéj ziemi, a w części pod wykę trzyma pierwszeństwo.

Nawóz w rzędy, na angielski sposób dawany, z wiosną jednocześnie z sadzeniem; za nim następują:

Nawóz na koniczynném polu, dawany przed samém sadzeniem, do najkorzystniejszych należy.

Nawóz jesienny, odwrócony przed zimą najmniéj na ten rok okazał się korzystnym.

Kompost, złożony z czarno-ziemu, marglu, nawozu stajennego oraz kości palonéj, rozłożonéj kwasem siarczanym, nie tyle przyniósł korzyści w tym roku jak w zeszłym.

Plantacya buraków nawieziona w roku przeszłym czarno-ziemem łąkowym, obsadzona w tym roku powtórnie burakami, obiecuje plon pomyślniejszy.

Dokładne dane z tych spostrzeżeń po wykopaniu buraków dostarczyć będziem w możności.

Co do czasu sadzenia: pierwszeństwo mają buraki sadzone przed 4 Maja i po 28 Maja, czyli najwcześniejsze i najpóźniejsze; co do ostatnich rok wyjątkowy zupełnie. Co do uprawy, smutném doświadczeniem przeszłorocznem pouczony, nie zaoszczędzałem jednéj uprawy i odwracanką wiosenną nie uważałem aby wysuszenie gruntów szczególniéj wczas obsadzonych szkodliwie działało, a myślę że w oszczędzoném pieleniu nagradza się powiększona uprawa; ale z drugiéj strony, buraki zaplantowane na Łyszkowickim folwarku, bez odwracania wiosennego, nic do życzenia nie zostawiły; zatém powtórzę co w przeszłorocznem sprawozdaniu mówiłem, że ten rodzaj czynności, to jest rolę uprawną dwukrotnie z jesieni zabronować i wprost robić redliny z wiosny tam gdzie przeszłość uprawy tego dozwala.

Co do prób upraw nowych, buraki przed zimą zasadzone w tym roku zupełnie podobnéj uprawie niesprzyjającym u mnie w polu chybiły, w ogrodzie utrzymały się i między innymi średnie miejsce zajmują. W Łyszkowicach i w tym roku buraki przed zimą zasadzone należą do najlepszych.

Chybienie w polu przypisuję zasadzeniu w zbyt ściśléj ziemi.

Do téj uprawy trzeba przeznaczać część plantacyi w najlżejszym gruncie, z warstwą spodnią przepuszczalną. Wspominając o téj uprawie, donieść muszę, że znakomity plantator i technik zarazem, postawiwszy w najświetniejszym stanie fabrykę i plantacyę w Łyszkowicach, już dla naszéj okolicy straconym został; nie

(*) Lnianka siéwna Myagrum Sativum, lub Camelina sativa, Datto, podług Burger II. 178. Sieje się na gruncie piaszczystym gdzie się inne olejne rośliny nie udają. Susza jéj nie szkodzi i owady nie niszczą, podług Rothego 184, chwast przygłusza, rośnie szybko, gdyż jéj peryod wegetacyjny trwa tylko 3 miesiące. Oléj mniejszéj wartości, za przedplód służyć nie może, przed oziminą podług Kopego II. 360, Linke I. 256.

odżałowana szkoda. P. K. Sidorowicz, jako człowiek i gospodarz piękne między nami zostawia wspomnienie, ale nie wątpimy, że pracując chociaż odlegle na wdzięczniejszéj niwie, spostrzeżenia swoje, zdobyte niezmordowaną pracą, udzielać nam za pośrednictwem Korrespondenta zechce, czego żądamy, tym bardziéj, iż to cośmy widzieli lub czytali, uważamy za nader obiecujący początek.

Dzisiaj, o ile nasze wiadomości sięgają, p. Sidorowicz udaje się za granicę, dla śledzenia postępu, jaki w tych czasach cukrownictwo uczyniło; nie wątpimy, że i plantownictwo obojętne mu nie będzie.

Małą próbę i z metodą Köchlin robiłem; aczkolwiek ten rok bardzo był temu nieprzyjaznym, gdyż mimo mocnego wyrastania flanców, zaledwo koło 15 Maja z inspektów na grunt mogły być przesadzonemi; jednakowoż odznaczają się szczególnym wzrostem i bujnością i myślę, iż z wielką korzyścią na większą skalę czynność tę prowadzić będzie można. W tym przedmiocie oddzielny artykuł, tłumaczony z »Journal d'Agriculture practique« w Korrespondencie zamieszczę. Podług zobrazowania powyższego, dwa nasuwają się powody do zmiany płodozmianu. Pierwszy, usunięcie rzepaku zimowego i chociaż w części zastąpienie siewem lnianki siewnéj. Drugi, wprowadzenie buraków po koniczynie w połowie nawozu.

(Dokończenie nastąpi.)

Odpowiedź

na artykuł pod napisem

»Projekt do nabywania zasługujących na rozpowszechnienie nasion zbożowych, roślin okopowych, olejnych, ogrodowych i kwiatowych, oraz szczepów drzew owocowych, narzędzi rolniczych, inwentarzy żywych, nawozów sztucznych i guana«.

W Nrze. 76 Korrespondenta Rolniczego, Handlowego i Przemysłowego przeczytałem artykuł, pod tytułem wyżéj wymienionym, w którym zamieszczone zostały ogólne uwagi o zakładach rolniczo-przemysłowych; ponieważ mój jedyny pod tém nazwiskiem w kraju dotychczas istnieje, odpowiedzieć zatém na te uwagi poczytuję sobie za obowiązek.

Publiczne pochwały lub nagany, w jakiejbądź gałęzi handlu lub przemysłu, o tyle są skuteczne, o ile są nacechowane dobrą wiarą. Wzywam więc autora artykułu pominionego, aby przez pismo niniejsze ogłosić zechciał, gdzie, kiedy i po jakich cenach nasiona kupował i jakich doznał zawadów, a z mojéj zaś strony oświadczam gotowość okazania oryginalnych faktur zagranicznych, lub rachunków tutejszych obywateli, dostatecznie usprawiedliwiających i ceny i naturę nasion, w zakładzie moim nabywanych.

Liczne piśmienne podziękowania znanych zaszczytnie obywateli krajowych, świadczące o dobroci zakupionych u mnie i już wypróbowanych nasion i t. p. (które w zakładzie moim przejrzane być mogą) są dostateczną rękojmią dobréj wiary i uczciwości zakładu mego.

Zygmunt Ostrowski,

Właściciel Zakładu Rolniczo-Przemysłowo-Leśnego, pod firmą Ostrowski et comp.

SMAROWIDŁO DO WOZÓW.

Fabrykanci belgijscy sporządzają takowe, mięszając 30 fnt. oliwy palmowéj, 12 fnt. łoju, 130 fnt. wody deszczowéj i 9 fnt. ługu sodowego na 20° Baumego. Palmowa oliwa i łój topią się w kotle, potém dodaje się w małych ilościach ługu sodowego, nie przestając mięszać. Gdy cała massa przez godzinę na wolném zostanie powietrzu, wléwa się ją z kotła do innych naczyń, mięszając ciągle dopóki zupełnie nie wystygnie. Czynność ta trwa dwie godziny, poczém otrzymuje się 140 do 150 fnt. smarowidła, którego 1 fnt. zaledwo 15 centimów (7 groszy) kosztuje.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Gdańsk 9 Października. W tym tygodniu mieliśmy pogodę zmienną, silne deszcze i znowu najpiękniejsze słońce, słowem, czas nader przychylny dla zasiewów zimowych, które pomimo nadzwyczajnéj suszy, bardzo pięknie się przedstawiają.

Toruń przebyło: pszenicy łasztów 81, żyta 27, belek sosnowych 5030, dębowych 841, bali dębowych łasztów 388, maku cetnarów 11.

Woda z 5" spadła na 2" pod 0.

Handel zbożowy w Anglii, dla braku spekulacyi, w zupełném pozostał odrętwieniu. Zapasy szczupłe, dowozy nie wielkie; ale że takowe na potrzeby konsumcyi wystarczają, żadne ważniejsze tranzakcye nie mają miejsca. Uporczywe deszcze przeszkadzają robotom około roli. Zbiór ostatni pszenicy co do ilości obfity, bardzo podrzędnie wypadł pod względem kondycyi i gatunku, a że rolnicy spieszą się ze sprzedażą ziarna do konserwacyi niezdatnego, ceny przeto zboża pod tym naciskiem nie mogą się podnieść.

Targi Szkockie, Irlandzkie i prowincyonalne, mocniéj a nawet wyżéj od Londyńskiego się trzymały.

We Francyi zawieszenie skali ruchoméj opłat od zboża zagranicznego na rok jeden zostało przedłużoném, co wszakże na położenie handlu żadnego nie wywarło wpływu.

W Hollandyi, Belgii i głównych morza Baltyckiego portach, pod wpływem obojętnych wiadomości z Anglii, żadnego nie było ruchu, a obrot interessów li tylko do miejscowéj ograniczał się konsumcyi.

Na naszéj giełdzie nie było życia, i w całym tygodniu przeszło z rąk do rąk łasztów pszenicy 235, żyta 140, jęczmienia 21, grochu 13; pszenica najrozmaiciéj w wadze wypadała od 115 do 138 funtów.

płacono za łaszt	wagi funt. hol.			guld prus.			korzec warsz. rs.	k.	rs.	k.
Pszenicy	od 121	do	130	315	do	420	3	55	4	71½
»	131	—	137/8	435	—	530	4	91	5	97½
Żyta	—	—	130	288	—	300	3	25	3	38
Jęczmienia	111	—	116	264	—	306	3	—	3	45
Grochu	—	—	—	420	—	450	4	73½	5	7½

Spirytusu beczka 14²/₃.

W drzewie sprzedano:

Belek sosnowych 1500 sztuk 21' 12/12" po 6³/₄ srgr. kubik.

» » 200 » 27' 15/15" « 7¹/₂ » »

Bali dębowych kop 10, od 1160 do 1220 tal. kopa.

Plansonów dębowych sztuk 1000 po 7 srgr. kubik.

Belek dębowych sztuk 800 po 13¹/₂ srgr. kubik.

Klepek kóp 200 po 44 do 45¹/₂ tal. kopa.

Kursa zamian. Londyn 200³/₄, Paryż 80, Hamburg 45, Amsterdam 102, Warszawa 90.

Alexander Makowski et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 11 Października 1858 roku.

P A P I E R Y	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	104
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	110 1/8
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	108 1/2
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	85 1/2
» Listy Zastawne nowe	—	88
» Obligacye 500-złotowe	—	89 1/2
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	93 1/4
» B. 200 » . .	—	21 2/3

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie dnia 1 (13) Października 1858 roku. — Cenzor A. Funkenstein.